

We wnętrzu bramy
równie duże wrażenie robi
bogactwo detalu, jak i stan
jego zaniedbania



Targowa 84

– Jedni uważają, że to kicz, a innym się podoba. Całe życie chodzę po tych schodach, więc się przyzwyczailem, ale niektórzy koledzy tak uważnie badają te piękności, że wejście na trzecie piętro zajmuje im piętnaście minut – śmieje się Jacek Natorff, mówiąc o niezbyt skromnych, a właściwie całkiem nieskromnych kobiecych postaciach na plafonach klatki schodowej. Jedna wyłania się z morskiej kąpieli, druga obejmuje łabędzia, kolejne namalowane są w otoczeniu owoców, kwiatów. Nie brakuje też błękitno-różowych chmur, wzburzonych fal i uskrzydłonych amorków. A nie są to jedyne ozdoby. Nad drzwiami prowadzącymi do mieszkań rzeźbione zwieńczenia, w bramie okładziny z marmuru i stiuku w trzech kolorach oraz bogate sztukaterie. Eklektyczna kamienica powstała w 1904 roku, dekoracje utrzymane są w stylu baroku śląskiego. Ojciec Adolfa Dybicza, właściciela kamienicy, przyjechał ze Śląska i stąd zapewne inspiracja. Był majstrem budowlanym, obaj jego synowie zostali inżynierami. Do Karola – drugiego syna, należała kamienica na sąsiedniej działce, przy ulicy 11 Listopada 4.

Ozdobna brama od kilku lat, w wyniku decyzji wspólnoty mieszkaniowej, jest na stałe zamknięta, wejść do niej można jedynie przez podwórko sąsiedniego domu, przy Targowej 80/82. Systematycznie niszczone, służyła różnym osobnikom do picia piwa i mazania sprejami. Zamknięto ją więc na stałe, bo na razie brakuje pieniędzy na remont. Dom z zewnątrz jest znacznie skromniejszy, jedynie kute balkony mają ozdobne, barokowe linie. – Opowiadał mi sąsiad – wspomina Jacek Natorff – że na jednym z tych balkonów w czasie okupacji Adolf Dybicz



Klatkę schodową zdobią plafony z przedstawieniami nagich piękności